

ZAMIAST WSTĘPU

ANTYKWARIUSZ
PRZESTRZEGA:
INWESTOWANIE
W DZIEŁA SZTUKI
GROZI CHOROBA
KOLEKCJONERSKĄ

—

Zamiast wstępu „155 mln dolarów zapłacono za obraz Picassa! Mam nadzieję, że nikt z was nie zwariuje i nie wyda tych pieniędzy na jakieś dzieło sztuki!” – krzyczał pewnego razu prezydent, zapowiadając konkurs w radiu, którego główną nagrodą było 10 000 zł. Dla wielu kolekcjonerstwo jest czymś niezrozumiałym, wręcz niedorzecznym. Niektórzy zaś gotowi są za dzieło sztuki zapłacić niemal każdą cenę. Dlaczego? Odpowiedź jest w zasadzie bardzo prosta: posiadanie dzieł sztuki daje prestiż, zaś obcowanie z nimi jest niezastąpioną przyjemnością. Niekiedy także okazją do zarobienia niemałych pieniędzy.

W powszechnym przekonaniu ceny dzieł sztuki są tak wysokie, że na ich kupno pozwolić sobie mogą tylko najbogatsi. To pierwszy mit, który należy obalić, aby otworzyć drzwi do świata sztuki: jakkolwiek liczone w setkach tysięcy, a nawet milionach aukcyjne rekordy robią wrażenie, warto wiedzieć, że ceny antyków i dzieł sztuki na naszym rynku zaczynają się już od kilkuset złotych. „W galeriach są muzealnej wartości przedmioty we wszystkich przedziałach cenowych” – pisze Janusz Miliszkievicz, dziennikarz specjalizujący się w tematyce kolekcjonerskiej¹.

O kupowaniu dzieł sztuki można zatem pomyśleć nie tylko wtedy, gdy chcemy stworzyć kolekcję. Stylowe meble, lampy, zegary, naczynia dekoracyjne i użytkowe stanowią dobrą konkurencję dla wyrobów oferowanych w modnych salonach z wyposażeniem wnętrza. Wykonywano je z wysokiej jakości naturalnych materiałów, w sposób solidny. Są funkcjonalne i wygodne. Co zaś najważniejsze – wśród antyków można znaleźć obiekty prezentujące najwyższy poziom artystyczny. „Zamiast kupować nowe sprzęty, które błyskawicznie tracą na wartości, warto wybrać się do antykwariatu lub na aukcję i poszukać mebli z duszą. Owa dusza ma całkiem wymierną wartość” – czytamy w „Rzeczpospolitej”².

Rezerwa na zbytki w portfelu zawsze brakuje, warto więc pomyśleć o okazjach, kiedy przygotowujemy się na większy wydatek, by

¹ J. Miliszkievicz, *Dla inwestorów i do dekoracji*, <http://www.rp.pl/arttykul/808789-Oferta-galerii-sztuki-i-antykwariatow.html#ap-1> [dostęp: 06.06.2015].

² P. Cegłowski, *Inwestycja z duszą*, <http://www.ekonomia.rp.pl/arttyku-1/706712,251864-Inwestycja-z-dusza-.html> [dostęp: 06.06.2015].

Zamiast wstępu kupić rzecz wyjątkową. Ślub, chrzciny, komunია, święta, rocznica urodzin – to doskonała sposobność, aby nabyć przedmiot piękny i wartościowy, godny tego, aby ulokować w nim swoje uczucia.

Ci, którzy przekraczają próg antykwariatu, szybko jednak stwierdzają, że aby kupować dzieła sztuki, trzeba się na tym znać. Czy to prawda? Niewątpliwie. Znajdują się tu obiekty różnego rodzaju – zarówno malarstwo, jak i rzemiosło artystyczne, czy zwyczajne sprzęty domowe; dzieła sztuki o bardzo różnym poziomie artystycznym, kicze, kurioza, wreszcie – falsyfikaty. W tej sytuacji nawet nie każdy historyk sztuki potrafi sobie poradzić. By się posłużyć przykładem – mgr historii sztuki, absolwent uniwersytetu, który dysponuje przede wszystkim wiedzą paradygmatyczną, tj. dotyczącą najwybitniejszych dzieł sztuki, nie jest w stanie poprawnie zidentyfikować ewidentnego falsyfikatu obrazu Jana Stanisławskiego zrobionego z autentycznej pracy jego ucznia – Jerzego Karszniewicza; porcelanę z Turynгии bierze za miśnieńską; szlachetną patynę myli z brudem. Odpowiednimi umiejętnościami dysponuje natomiast marszand, handlarz dzieł sztuki czy kolekcjoner, nawet jeśli nie posiada wykształcenia akademickiego. Na jego kompetencje składają się nade wszystko doświadczenie wynikające z osobistego, wieloletniego kontaktu z dziełami sztuki oraz znajomość świata antykwarycznego i reguł gry rynkowej.

Co w tej sytuacji zrobić ma ktoś, kto stawia pierwsze kroki na rynku sztuki? Droga do znawstwa jest niezmiernie daleka. Niemniej, aby rozpocząć kolekcjonerską przygodę, trzeba zorientować się, jakie dzieła funkcjonują w obrocie rynkowym, w jaki sposób ocenia się je oraz wycenia, a także jakie mechanizmy rządzą rynkiem antykwarycznym. Niewątpliwie będzie tu pomocna książka, którą Czytelnik trzyma w rękach. „Poradnik” jest przeznaczony dla kolekcjonerów, inwestorów zamierzających podjąć grę na rynku sztuki, a także dla tych, którzy planują rozpoczęcie kariery w zawodzie marszanda. Zachęcamy do lektury zarówno osoby, dla których temat ten stanowi jeszcze nowość, jak i tych, którzy śledzą wydarzenia na rynku sztuki. Z publikacji tej można się dowiedzieć tego, czego nie wyczyta się w książkach ani publikacjach na temat rynku sztuki, gdyż „Poradnik” oparty

Zamiast wstępu jest na moim doświadczeniu zawodowym. Jego celem jest przygotowanie Czytelników do zdobywania oraz pogłębiania wiedzy praktycznej, jaka jest podstawowym narzędziem kolekcjonera i inwestora.

Z artykułów prasowych można się dowiedzieć, że polski rynek rozwija się, a kryzys finansowy stwarza niebywałe możliwości dla inwestorów. W niniejszym opracowaniu natomiast, opierając się na opiniach graczy i ekspertów, postaram się przedstawić obecną kondycję rynku, realne perspektywy jego rozwoju, a przede wszystkim wyjaśnić, na czym polegają tzw. okazje, czyli sytuacje sprzyjające korzystnym dla inwestora transakcjom.

Największe zagrożenie dla kolekcjonera to zakup falsyfikatu. Czytelnik więc pozna przykłady najbardziej powszechnych technik fałszerskich, otrzyma wskazówki, jak je rozpoznać, a także, na co zwrócić uwagę nabywając dzieło sztuki. Po lekturze Czytelnik zdobędzie wiedzę na temat najczęściej spotykanych w handlu typów falsyfikatów, a także marketingowych sztuczek ich nieuczciwych sprzedawców.

Dlaczego niektóre arcydzieła spadają z aukcji, zaś gracze niekiedy biją się o banalne obrazki? Odpowiem na te pytania, odkrywając tajniki warsztatu antykwariusza: Czytelnik dowie się, w jaki sposób ocenia się wartość dzieła sztuki, a także jakie czynniki pozaartystyczne kształtują jego wartość rynkową.

Niewątpliwie największą uwagę kolekcjonerów przyciąga obecnie sztuka współczesna, natomiast wielu graczy odsuwa się od niej, twierdząc (zasadnie), że: „Trzeba się na niej znać”. Podczas lektury Czytelnik będzie miał okazję nastroić percepcję na odbiór sztuki awangardowej. Postaram się pokazać różnice między „dobrą” a „złą” sztuką współczesną. Wskażę także czynniki instytucjonalne, które decydują o wzroście jej wartości. Dzięki temu Czytelnik zyska narzędzia, które pozwolą na wytypowanie dobrze rokującego młodego artysty, a także dowie się, jacy galerzyści są najlepszymi marszandami.

Najcenniejszy towar na rynku to informacja. Gdzie szukać wiadomości na temat dzieł sztuki? Jak je interpretować? Jak odróżnić informację od opinii czy manipulacji? Te wiadomości to również bardzo cenna wiedza, o czym wspomnę w tej książce.

Zamiast
wstępu

Jak ocenić prestiż galerii? Jak odróżnić marszanda od oszusta? W jaki sposób prowadzić negocjacje? Czego można się dowiedzieć, obserwując zachowania innych graczy? Kiedy szukać pomocy ekspertów? Na te, a także inne pytania postaram się odpowiedzieć, dając wskazówki, jak stawiać pierwsze kroki w salonach dzieł sztuki i antykwariatach. Powiem również, jakie błędy popełniają najczęściej kolekcjonerzy w relacjach ze sprzedawcami.

Jaki kapitał po lekturze zdobędą ci, którzy nie mają możliwości kolekcjonowania dzieł sztuki? Niewątpliwie będzie nim wzbogacenie percepcji sztuki. Jako widzowie muzealni jesteśmy przyzwyczajeni do biernej kontemplacji dzieła. Na obraz patrzymy oczami kuratora, który instruuje nas i tłumaczy: „Dlaczego Malczewski wielkim malarzem był”. Na wystawach zazwyczaj są prezentowane przedmioty najwyższej klasy, które otrzymały status dzieł sztuki. Są one zidentyfikowane, oznaczone, opisane, problem ich autentyczności jest niekwestionowany. Celem kolekcjonera natomiast nie jest zdobycie przedmiotu posiadającego wartość muzealną, ale rozpoznanie obiektu autentycznego i unikalnego w skali rynku. Stąd jego kontakt z dziełem wykracza poza wnikliwą ocenę wartości artystycznej i estetycznej, do której nawykł gość muzeum. Pełny ogląd to ocena wartości pracy z uwzględnieniem znajomości swoistych technik i umiejętności jego twórcy. Jego koniecznym warunkiem jest bezpośredni, fizyczny kontakt z dziełem sztuki. Dla kolekcjonera dzieło sztuki jest piękne nie tylko ze względu na walory dekoracyjne czy ekspresję, lecz także dlatego, że ma naturalną, piękną patynę, świetnie zachowaną sygnaturę, ślady ręcznej roboty rzemieślnika czy malaturę na fazowanej siekierą desce z numerem inwentarza i pieczęcią dawnego właściciela.